

Albo mnie ułaskawisz, albo ujawnię nowe nagrania!

11 czerwca 2019

Marek Falenta, „mózg” afery podsłuchowej z 2014 roku, napisał list do Kancelarii Prezydenta RP, przedstawiając ultimatum – albo układ, albo opublikowanie przez niego dotychczasowo nieujawnionych nagrań.

□

Jak informuje „Rzeczpospolita”, list Falenty trafił do Kancelarii Prezydenta jeszcze w kwietniu. W tej chwili biznesmen siedział w więzieniu w Hiszpanii i czekał na ekstradycję do Polski.

„W hiszpańskim więzieniu gnije człowiek, który wierzył w sprawę pt. Polska uczciwa i sprawiedliwa. Zrobił, co do niego należało, wywiązał się ze wszystkich złożonych obietnic i został okrutnie oszukany przez ludzi wywodzących się z Pana formacji. Obiecali wiele korzyści i łupów politycznych. Czekałem lata codziennie łudzony, że niebawem nadejdzie dzień, w którym zostanę przez Pana ułaskawiony. Nie widać nadziei na jego nadejście. Proszę potraktować ten list jako ostatnią szansę na porozumienie się ze mną. Nie zamierzam umierać w samotności. Ujawnię zleceniodawców i wszystkie szczegóły” – pisze Falenta na początku swojego listu.

□

W swoim liście Falenta jasno daje do zrozumienia, że w wypadku zignorowania jego warunków ujawni swoich mocodawców wśród polityków PiS. Poza ułaskawieniem w zamian za milczenie chce również przyznania statusu świadka koronnego – dodaje.

Jak twierdzi polski biznesmen, dysponuje licznymi dotychczas nieujawnionymi taśmami z nagraniami rozmów oficjeli obecnego

ządu, w tym rozmowy urzędującego premiera Morawieckiego z szefem PKO BP Zbigniewem Jagiełłą. Napisał w liście również, że posiada pewną informacją dotyczącą prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, ministrów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika oraz szefa CBA Ernesta Bejdę. Podkreśla, że ma szeroką wiedzę na temat całej tej afery, którą chętnie się podzieli, jeśli rząd nie spełni jego wymagań w ciągu jednego miesiąca. Przedstawiciele PiS jeszcze w żaden sposób nie skomentowali sytuacji (na wideo niżej wypowiedź prezydenckiego ministra Andrzeja Dery – przypis WM).



List Marka Falenty datowany jest na 12 kwietnia b.r., z Kancelarii Prezydenta trafił do Warszawskiego Sądu Okręgowego. Teraz prokuratura powinna sprawdzić, czy naprawdę to doradca Kaczyńskiego Stanisław Kostrzewski namawiał Falentę do nielegalnej działalności i czy biznesmenowi obiecywano w zamian ułaskawienie.

Marek Falenta został skazany na 2,5 roku więzienia w 2016 r. za to, że zlecił, aby dwaj kelnerzy z dwóch znanych warszawskich restauracji nagrywali rozmowy ważnych gości. Od tego momentu do początku 2019 biznesmen walczył o to, żeby uniknąć odpowiedzialności, a po wyczerpaniu się wszystkich możliwości postanowił uciec do Hiszpanii. W ramach swojej działalności nagrał rozmowy ponad 100 osób.

Źródło: pl.SputnikNews.com